

IGWA wydanie I/ 2022r. Pan Stefan Nawrot.

Urodziłem się w miejscowości Odwiśle. Chodziłem do Szkoły Podstawowej w Igołomi do budynku, którego już nie ma. Szkoła znajdowała się na miejscu obecnego Lewiatana. Następnie uczęszczałem do Technikum w Piotrkowicach Małych, na kierunku Ochrony Roślin - w tamtych czasach był to nowy kierunek. Po skończeniu szkoły średniej rozpocząłem służbę wojskową, później służbę w Milicji obywatelskiej, po przeszkoleniu, otrzymaniu zgody i po zdaniu egzaminów do Szczytna byłem przyjęty i zostałem Podchorążym. Potem wróciłem do pracy do Krakowa.

1. Jak się Pan znalazł w Gminnym samorządzie?

Rozróżnić mogę dwa etapy.

Etap 1. Rok 1998 -2002 czując w sobie żytkę społecznika startowałem do Rady Gminy wspólnie z kolegą z Odwiśla Panem Adamem S. Przegrałem z nim te wybory. Niestety po kilku miesiącach Pan Adam zmarł, a ja wszedłem z listy uzupełniającej. Byłem wtedy przez całą kadencję. To był bardzo burzliwy okres w Radzie.

Etap 2. Rok 2006 do dnia obecnego kolejny raz kandydowałem. Wystartowałem z listy kandydata na Wójta Pana Józefa i wybory wygrałem. Przez koalicję rządzącą ok 10 osób zostałem wybrany na Przewodniczącą Rady Gminy. Kandydowałem w każdych wyborach od tego czasu i zawsze wygrywałem. Co było bardzo mobilizujące. Na dzień dzisiejszy jest to moja ostatnia kadencja. Uważam , że czas by naszą gminą zajęli się ludzie młodszy, patrzący z nieco innej perspektywy na to co się w naszej gminie dzieje . Mamy bardzo dużo młodych ludzi, którzy by chcieli pracować społecznie i mają rozsądny i wyważony pogląd na działalność samorządu. Myślę, że to właśnie Oni powinni w coraz większym stopniu stanowić skład Rady Gminy.

2. Co należy do obowiązków Przewodniczącego Rady Gminy?

Przewodniczący zajmuje się organizacją pracy Rady. Praca rozpoczyna się od ustalenia terminu sesji, tematów na sesję, poprzez funkcjonowanie Rady poszczególnych komisji - koordynacja komisji stałych Rady, całe spektrum działań które wyznacza charakter stanowienia prawa w samorządzie. Kolejnym zadaniem jest reprezentacja na zewnątrz. Spotkania z osobami zarówno z samorządów powiatowych, wojewódzkich jak również wszystkich organów państwa. Efektem tej pracy było to, że potrafiliśmy scementować prace wszystkich radnych dla dobra całej gminy. Dlatego powstała strategia rozwoju gminy. Zawiera ona kierunek działań, aby nie było tak zwanego wrywania sobie pieniędzy i aby każde sołectwo rozwijało swój potencjał. Dla jednych jest to droga, dla innych inni budowa obiektu, strefa rekreacyjna itp.

3. Prowadzi Pan LOK. Jakie były początki LOK w naszej gminie?

Początki mojej działalności w LOK'u są dość odległe, bo rozpoczęły się w szkole średniej, gdzie należałem do drużyny, która uprawiała sporty obronne, lekkoatletyką, strzelectwo. Właśnie tam miałem pierwszy kontakt z osobami oraz bronią. Po latach, gdy już byłem raczej biernym członkiem miało miejsce spotkanie na Strzelnicy Pasternik z panem Posłem J. Gowinem w sprawie gminy. Było to przy okazji zawodów strzeleckich politycy kontra samorządowcy. Byłem tam razem z obecnym Wójtem. Doszło do spotkania z kolegami emerytami, których zapytałem co tu robią? Otrzymałem informację, że biorą udział w tych zawodach, bo prowadzą u siebie działalność LOK. Stwierdziłem, że to dobry pomysł, aby u nas działał LOK i postanowiłem ze zajmę się tą działalnością. Wspólnie z Panią Karoliną w roku 2008 założyliśmy tę organizację i staraliśmy się coraz bardziej rozwijać jej działalność, zarówno pod względem sprzętu, bo jest on wymagany, członków jak również lokalu. Otrzymaliśmy zgodę od Pani dyrektor w szkole Igołomi – udostępniono nam sale byłej siłowni. Na dzień dzisiejszy nasza strzelnica jest jedną z najładniejszych w Małopolsce, chociaż ma tylko 6 stanowisk strzeleckich. Młodzież uwielbia to miejsce, chętnie spędza w nim czas, jest to miejsce tylko dla nich.

4. LOK w ostatnim czasie odnosi znaczące sukcesy w zawodach. Prosimy się pochwalić sukcesami tej grupy?

Myślę, że mówienie o tych sukcesach zajęło by nam znacznie więcej czasu, ale od 2008 roku nasza działalność przynosiła coraz lepsze efekty jeśli chodzi o udział w zawodach i zdobywane miejsca zawodach premiowanych. Zależało to od zaangażowania zarówno zawodników jak i naszych trenerów. Równie istotną rolę odgrywał posiadany przez nas sprzęt. Pamiętam zawody międzynarodowe w Bochni, w Kopalni Soli na głębokości 250 metrów pod powierzchnią, jedna z naszych zawodniczek - Monika strzelała na pistolecie o nazwie LOVE. Był to jakiś stary pistolet wypożyczony z magazynów LOK, który

podczas zawodów zwyczajnie się rozleciał i miałem wielki problem co zrobić, by zawodniczka mogła skończyć zawody. Na tych zawodach zdobyliśmy sensowne miejsca, nawet złote medale. Również na pozostałych zawodach odnosiliśmy sukcesy. Puchar Polski organizowany we Wrocławiu z olbrzymią liczbą zawodników, tam też udało się zdobyć tytułowy Puchar Polski przez zawodniczkę Magdę. Kolejne sukcesy to koleżanka Patrycja w konkurencji tak zwanej Trzy postawy: leżąca, klęcząca, stojąca. Suma wszystkich trzech strzelań daje końcowy wynik. Zdobyła ona pierwsze miejsce. W okresie obecnym zimowym (jesień -zima) już zdobyliśmy 3 złote medale, 4 srebrne, 3 brązowe.

Wszystkie informacje o zawodach i naszych sukcesach dostępne są na naszej stronie internetowej www.lok.igwa.pl

5. Jak wygląda codzienny trening zawodnika?

Trening jest dwutorowy. W domu mogą być wykonywane ćwiczenia siłowe i ćwiczenia na strzelnicy. Na dzień dzisiejszy mamy bardzo dużą ilość młodzieży, dzieci i dorosłych. Sytuacja jest specyficzna, bo przy ograniczonej liczbie 6 stanowisk nie jesteśmy w stanie sobie poradzić, aby wszyscy trenowali strzały jednocześnie. Mamy w LOK taką zasadę, w odróżnieniu od większości klubów, i to przynosi fantastyczne efekty, że przyjmujemy wszystkich chętnych, którzy chcą uprawiać strzelectwo. My nie patrzymy, czy mają predyspozycję, czy nie, chociaż mamy tego świadomość i możemy to zweryfikować już po oddaniu pierwszych strzałów. Treningi polegają na wielu etapach jest tyle kanonów, że trudno je omówić w krótkim czasie. Robi się to na wielu treningach. Czasami nauka strzelania do momentu takiego swobodnego uprawiania tego sportu trwa nawet do 2 lat. Mam pełną satysfakcję, że dzieci, a raczej młodzież przychodzi i ćwiczą. Dodam jeszcze, że uczęszczająca młodzież podlega bardzo znacznym rygorom dyscypliny bo strzelectwo jest sportem niebezpiecznym i dyscyplina musi być zachowana, by było bezpiecznie. Muszę dzieci pochwalić, bo są one bardzo zdyscyplinowane i do tej pory nie mieliśmy problemów z natury dyscyplinarnej czy wychowawczej.

6. Słyszysz się coraz głośniejsze pomysły wybudowania na terenie gminy strzelnicy. Czy są realne plany ?

Strzelnica plenerowa jest to pomysł, który wynika z oczekiwań tych młodych ludzi trenujących. Co roku coraz większej grupy. Ponieważ jako organizacja nie mamy własnego obiektu, musimy jeździć po kilkadziesiąt kilometrów do Miechowa i Bochni. Zrodził się więc pomysł, żeby wybudować taki obiekt na naszym terenie. Znalazł się grunt i jest koncepcja, by na nim wybudować strzelnicę otwartą, która służyłaby zawodnikom, członkom, ale i myśliwym i mieszkańcom, którzy widzą przyjemność w strzelectwie sportowym. Myślę że ten pomysł spotkał się z uznaniem wielu osób w naszej gminie, w szczególności państwa radnych, samorządu ale i mieszkańców. Na dzień dzisiejszy jesteśmy na etapie uzgodnień z biurem projektowym. Wymaga to znacznej pracy konsultacyjnej bo obiekt musi być obiektem bezpiecznym ale oprócz bezpieczeństwa chcemy by był obiektem wyciszonym, dla komfortu mieszkańców.

7. Co Pan robi w wolnej chwili prócz LOK?

Strzelnica jest 3 razy w tygodniu po 3h. Jestem emerytem, więc dysponuje czasem również dzięki pomocy kolegów instruktorów. Wolny czas staram się poświęcać na moje przyjemności: wyjazdy, zwiedzanie, wypoczynek, spacer, wycieczki itp. Wędkuję - w ubiegłym roku niestety tylko 20 razy a wcześniej w sezonie bywało nawet 150 wyjazdów. Dodam ciekawostkę, że ja nie zabieram ryb, które łowią i nie zjadam ryb, które łowią. Taką mam zasadę - wędkuję tylko dla przyjemności. Jestem domatorem z natury. Lubię i poświęcam swój czas w sezonie na prowadzenie swojego sadu, prawie 30 drzew od najwcześniejszych do najpóźniejszych. Dzięki temu owoce dostępne są przez cały sezon w ilości odpowiadającej bieżącej konsumpcji: jabłonie, gruszki, śliwki, winogrona, gatunki już mało popularne. Lubię hodować odmiany, które są poza wyborem mówiąc językiem fachowym, czyli takie, których się już nie sadi. Są to owoce z mojej młodości, jak na przykład jabłko antonówka, konselka, gruszka bera. Owoce, które kiedyś były popularne. Jest to bardzo sympatyczne móc zerwać prosto z drzewa owoc i przypomnieć sobie smak, który był z nami 40,50 lat temu poczuć ten sentymentalny smak.

8. Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Chciałabym się skupić przede wszystkim na działalności pozarządowej. Stworzyć dla mieszkańców Klub Strzelecki zarejestrowany w PZSS (Polski Związek Strzelectwa Sportowego) zgodny z przepisami ISSF. Do tej pory raczej zwiedzałem Polskę, chciałabym teraz poznać świat. Marzy mi się zwiedzanie Peru. Czytałem wiele na temat Ameryki Południowej, jej historii oraz mieszkańców. Chciałabym to zobaczyć na żywe oczy. Zobaczyć Państwa, które tworzyły tę wspaniałą kulturę i do dziś są dla Europejczyka krajem egzotycznym.